Cena numeru 1 złoty

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 9 STYCZNIA 1946 ROKU Nr 9 (202)

NOWA BOMBA ATOMOWA

wynaleziona przez uczonych radzieckich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że angielski uczony, dr. Rafał E. Armattoe oświadczył przedstawicielom prasy, iż 5 wybitnych uczonych radzieckich: Joffie, Kapica, Siemionow, Wawilow i Zeldowicz, wynalazło nową bombę atomową, której działanie przewyższa wielokrotnie siłę wybuchu bomby anglo-amerykańskiej.

Nowa bomba atomowa oparta jest na zasadzie działania siły wirowej i odśrodkowej, wymaga ona mniejszej ilości uranu do wywołania wybuchu, nadaje się doskonale do produkcji masowej. Zakres działania bomby w kierunku poziomym sięga 56 klm., w pionowym zaś około 10 klm, przy czym temperatura w chwili wybuchu dochodzi do kilku milionów stopni.

Marshall arbitrem Chińczyków

LONDYN. (BBC). Dziennik nowojorski „New York" Times poświęca artykuł wstępny sprawie sytuacji w Chinach. Dziennik stwierdza, iż po ostatnich konferencjach przedstawicieli rządu Centrainego, komunistów i wysłannika amerykańskiego gen. Marshalla w roli arbitra, sprawa przybrała nader pomyślny obrót. Jakkolwiek napływają jeszcze doniesienia o lokalnych walkach między wojskami rządowymi a oddziałami komunistycznymi w prowincji Dżehol, jest nadzieja, że wkrótce zapanuje pokój w całym kraju. Rząd chiński zaproponował gen. Marshallowi odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko arbitra, wierząc w bezinteresowność i humanitaryzm Amerykanów.

Inauguracja obrad w Londynie

nastąpi w dniu utrzejszym. — Wybory do Rady Społecznej, Rady Bezpieczeństwa i Gospodarczej

LONDYN (BBC). Po uroczystym otwarciu Walnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, które nastąpi w czwartek, dnia 10 stycznia, odbędzie się wielkie przyjęcie dla delegatów w Izbie Lordów. Gospodarzami na tym przyjęciu będą premier Attlee, minister Bevin oraz inni członkowie rządu brytyjskiego. W następny wtorek odbędzie się bankiet w Kolegium Królewskim w Greenwich.

Szereg komisji opracowuje porządek dzienny obrad Zgromadzenia. W ciągu pierwszych dni nastąpią wybory do Rady Bezpieczeństwa, Rady Społecznej i Gospodarczej, jak również do komisji kontroli nad energią atomową.

LONDYN (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż amerykański sekretarz Stanu — Byrnes — oświadczył przed wyjazdem do Londynu, że Stany Zjednoczone użyją w razie konieczności — prawa veta na Radzie Bezpieczeństwa, aby zapewnić swoje interesy w komisji kontroli nad zastosowaniem energii atomowej. Minister Byrnes mianował przed wyjazdem komisję do spraw energii atomowej, składającą się z 5 osób. Komisji tej powierzono zadanie przestudiowania problemu energii atomowej z punktu widzenia zapewnienia interesów Stanów Zjednoczonych.

LONDYN. (BBC). Przygotowania do czwartkowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie weszły w stadium końcowe. Wczoraj powrócił do stolicy król Jerzy VI w związku z mającym się odbyć w środę wieczór przyjęciem dla delegacji zagranicznych.

Wczoraj przybyli też do Londynu — sekretarz Stanu Byrnes, i delegacja radziecka. Przewodniczący delegacji radzieckiej zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński spodziewany jest dziś lub w czwartek. Minister spraw zagranicznych Francji opuścił wczoraj Paryż udając się do Londynu.

LONDYN. (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż prez. Truman potwierdził w całej pełni na konferencji prasowej w poniedziałek oświadczenie min. Byrnesa w sprawie komisji kontroli energii atomowej. Jak wiadomo, Min. Byrnes zapewnił zaniepokojone koła Kongresu, iż komisja, która będzie powołana przez plenum Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie miała za zadanie rozpatrzenie możliwości zastosowania energii atomowej do celów pokojowych.

Hitleryzm dalej zagraża światu

Dziwne stosunki panują na terenach Niemiec zachodnich

MOSKWA (PAP) Omawiając sytuację w Niemczech zachodnich, radio moskiewskie podkreśla, że według uchwał konferencji berlińskiej, członkowie partii hitlerowskiej mieli być usunięci ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk w przedsiębiorstwach prywatnych, oraz mieli być zastąpieni przez ludzi, którzy pod względem politycznym i moralnym dają gwarancję, że są zdolni do pracy nad wprowadzeniem w Niemczech ustroju demokratycznego. Szereg faktów wzbudza jednak niepokój. W zachodnich Niemczech wielu hitlerowców chodzi nie tylko na wolności, ale zajmuje stanowiska w administracji. Nadprezydent Westfalii odmówił przyjęcia na posadę pewnego Niemca Wallenreita, motywując to tym, że walczył on przeciw Hitlerowi w szeregach partyzantów czeskich. W miejscowości Egelhelden usunięto z kierownictwa policji socjal-demokratę i mianowano b. oficera SS Butlera. W Hamburgu i Monachium hitlerowcy zajmują wysokie stanowiska. Koła reakcyjne wygłaszają frazesy humanitarne i jednocześnie głoszą ideę zachowania silnych Niemiec. Są to wymowne przykłady. Hitleryzm niemiecki w dalszym ciągu zagraża pokojowi.

Bardosy skazany na śmierć

LONDYN. (BBC). Z Budapesztu donoszą, iż Główna Węgierska Rada Narodowa zatwierdziła wyrok śmierci na Laszlo Bardosy, skazanego przez Trybunał Ludowy za udowodnioną mu zdradę stanu i wciągnięcie Węgier do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Węgierski Trybunał Ludowy skazał na śmierć trzech byłych ministrów, którym zarzucono spowodowanie śmierci 70 tysięcy Żydów węgierskich.

Premier bułgarski u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). Premier bułgarski Georgiew, który przybył do Moskwy, został 8 stycznia przyjęty przez Generalissimusa Stalina. Podczas rozmów obecni byli komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, bułgarski minister spraw zagranicznych Stajnow, minister spraw wewnętrznych Bułgarii Jugow oraz poseł bułgarski w Moskwie Kirsanow.

Walki na Jawie trwają

LONDYN (PAP). Radio londyńskie podało, że angielski kontrtorpedowiec ostrzeliwał pozycje indonezyjskie na wschód od Samarang. Lotnisko położone w okolicy Samarang, zniszczone przez Jawajczyków, jest odbudowane przez wojska hinduskie. **Batawia została ponownie otoczona łańcuchem wojsk sojuszniczych,** które wznowiły poszukiwania broni.

Nowe premie „Głosu Robotniczego"

Arcydzieła literatury dla naszych Czytelników

Już w najbliższych dniach zacznie się ukazywać specjalny dodatek „Głosu Robotniczego", poświęcony lekturze szkolnej, który będzie zawierał utwory wybitnych pisarzy polskich. Będzie on wydawany w formie broszurowej tak, aby dzieci naszych Czytelników mogły skompletować sobie całość w postaci książeczek.

Przystępując do wydawania tego dodatku, Redakcja „Głosu Robotniczego" ma na celu przyjście w ten sposób z pomocą naszym Czytelnikom, których nie stać na kupienie książek dla swych dzieci w wieku szkolnym ma na celu w części zrealizować marzenie Adama Mickiewicza o książkach, które zawędrują „pod strzechy".

Dodatek będzie się ukazywał raz lub dwa razy w tygodniu, zależnie od możliwości redakcyjnych.

Dodatek ten jest niezależny od akcji premiowej, prowadzonej przez „Głos Robotniczy", mającej również na celu doprowadzenie książki polskiej do szerokich rzesz naszych młodych Czytelników.

Zjazd włoskiej partii komunistycznej

domaga się usunięcia Andersa z Italii

RZYM (Tass) W piątym dniu zjazdu włoskiej partii komunistycznej zakończyły się debaty nad referatem Togliattiego.

Delegacja rzymska wysunęła **rezolucję w której domaga się od rządu włoskiego, aby przedsięwziął natychmiast kroki, mające na celu usunięcie z Włoch polskiego generała emigracyjnego — Andersa, organizującego prowokacje w wielu okręgach kraju.** W drugiej rezolucji zjazd domaga się usunięcia z tych samych powodów — „czetników" jugosłowiańskich. Obie te rezolucje zostały przyjęte jednogłośnie.

Członek kierownictwa partii — Luigi Longo wygłosił referat na temat fuzji partii klasy robotniczej i mas pracujących Włoch. Referent podkreślił przede wszystkim **konieczność przełamania milczenia w sprawie fuzji partii komunistycznej i socjalistycznej.** Kwestia połączenia dotyczy nie tylko socjalistów i komunistów i nie jest wyłącznie wewnętrznym zagadnieniem klasy robotniczej — **problem ten to tylko jedna strona zagadnienia o szerokim zasięgu — zagadnienia ściślejszego sojuszu wszystkich sił postępowych i szczerze demokratycznych.** Jedność sił demokratycznych będzie niezbędna zarówno w czasie prac Zgromadzenia Ustawodawczego jak i w późniejszym okresie. Dalej Longo powiedział: **„w chwili obecnej zalecam zjazdowi, aby uczynił wszystko celem stworzenia federacji partii komunistycznej i socjalistycznej.** Posunięcie to — nie zmieniając politycznego ani organizacyjnego oblicza partii, — pozwoliłoby na bardziej skoordynowane kierownictwo polityczne i ściślejszą współpracę polityczną.

6-ty dzień zjazdu poświęcono dyskusji nad referatem Luigi Longo. Wiele mówców wypowiedziało się za wytycznymi jego referatu podkreślając, że **stworzenie jedynej [illegible] klasy robotniczej i mas pracujących wywarłoby dodatni wpływ na proces demokratyzacji kraju.**

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego

LONDYN. (PAP). Agencja Associated Press donosi z Brukseli, że zdaniem kół dobrze poinformowanych nastąpi w najbliższych dniach rozwiązanie parlamentu belgijskiego. Nowe wybory mają się odbyć w ciągu 40 dni.

Trzydzieści milionów Słowian

zamierzali wymordować hitlerowcy

NORYMBERGA, 7.1. Kulminacyjnym punktem poniedziałkowej rozprawy było przesłuchanie „SS-Obergruppenführera" i generała broni SS Eryka von dem Bacha, który z całym cynizmem zeznał, że „program wymordowania 30 milionów Słowian był podstawą filozofii i polityki hitlerowskiej". Jak wiadomo von dem Bach był dowódcą zgrupowania armii niemieckiej, które w sierpniu, wrześniu i później— po kapitulacji Bora - Komorowskiego — w październiku i listopadzie 1944 r. dokonało wandalskiego zniszczenia Warszawy.

NORYMBERGA, 7.1 (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu Trybunału przedstawiciel prokuratury amerykańskiej płk. Taylor oświadczył, że naczelne dowództwo niemieckie ponosi w wielkiej mierze odpowiedzialność za przestępstwa wojenne oraz przestępstwa przeciwko całej ludzkości. Jako dowód przytoczył on rozkaz Hitlera, żeby wszyscy członkowie brytyjskich oddziałów szturmowych i spadochronowych „commandos" byli rozstrzeliwani. Odczytał on niemiecki opis egzekucji 14 pozostałych przy życiu członków oddziału brytyjskiego po rozbiciu się szybowca w pobliżu miejscowości Egersund w Norwegii w listopadzie 1942 r. **Prokurator Taylor przedstawił dowody, że sztab generalny i naczelne dowództwo armii niemieckiej pod komendą oskarżonych: Goeringa, Keitla, Jodla, Roedera i Doenitza, uprawiało politykę terroru i wiedziało o przestępstwach, popełnionych przez oddziały SS i SD.**

Następnie przesłuchano świadka b. generała broni SS Eryka von dem Bacha, który stał na czele akcji, skierowanej przeciwko partyzantom na froncie wschodnim. Stwierdza on, że nie otrzymał żadnych dokładnych wskazówek od naczelnego dowództwa, w jaki sposób prowadzić walkę z partyzantami w Związku Radzieckim, oraz co do masowych mordów ludności cywilnej. Stosownie do otrzymanych rozkazów, wszelki opór przeciwko władzom niemieckim miał być tłumiony z największą bezwzględnością. **Jednostkom wojskowym tak armii, jak i SS, została zapewniona bezkarność za masowe mordy ludności cywilnej.**

Von dem Bach stwierdza, że dowództwa SS i Wehrmachtu współpracowały ściśle w akcjach, skierowanych przeciwko ludności cywilnej. Na pytanie, zadane przez wiceprokuratora radzieckiego płk. Pokrowskiego, von dem Bach przyznaje się, że jeden z oddziałów, który brał udział w walce przeciwko partyzantom, składał się głównie z kłusowników i przestępców kryminalnych, a nawet morderców. **Powołuje się on na przemówienie Himmlera z r. 1941, w którym tenże stwierdza, iż celem kampanii wschodniej jest zmniejszenie ludności słowiańskiej o 30 milionów ludzi. Obrońca Rosenberga dr Thoma zapytuje świadka, czy program wymordowania 30 milionów Słowian był zdaniem jego częścią programu partyjnego, filozofii i polityki narodowo - socjalistycznej, czy też osobistym poglądem Himmlera?**

Bach odpowiada podniesionym głosem: **„Było to podstawą filozofii i polityki hitlerowskiej. Długo trwało, nim to zrozumiałem, ale dziś jestem tego pewien".**

Prokurator Taylor zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, iż sztab niemiecki dał światu obraz największego upodlenia wszystkich organizacji niemieckich, wykazał on bowiem brak zdolności i przestępczość. Generałowie niemieccy wzięli udział w awanturze, której rozmiaru nie umieli przewidzieć. Brali oni dobrowolnie udział w przestępczej polityce Hitlera, na którego nie umieli wpłynąć i pod koniec musieli współpracować z nim nadal, celem uratowania swej własnej skóry.

Następnie płk. Wheeler przedstawił dodatkowo dokumenty, stwierdzające prześladowanie religii przez przywódców hitlerowskich.

Obrońca Hansa Franka, niedawno nawróconego na katolicyzm, zapytał, czy wśród przedstawicieli oskarżenia znajduje się delegat Watykanu i czy Stolica Apostolska uznaje zasady, na których opiera się przewód sądowy. Obrońca stwierdził, że przynależność Franka do kościoła katolickiego uzasadnia powyższe pytania. Sąd odrzucił te pytania, jako zupełnie nieważne i oddalił wszelkie wnioski w tej sprawie. Prokurator Wheeler podkreślił, że dokumenty, dotyczące prześladowania religii przez hitlerowców, zostały dostarczone oskarżycielom przez Watykan z jego własnych archiwów.

Wstrząsająca zbrodnia NSZ-owców

Granaty rzucono na salę zabaw w Krasnymstawie

Krasnystaw — powiatowe miasto w województwie lubelskim — stał się miejscem wstrząsającej zbrodni, dokonanej na spokojnej ludności miasta.

W nocy z dnia 5 na 6 stycznia br. do sali magistrackiej, w której odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez PCK, zostały rzucone przez nieznanych sprawców 2 granaty ręczne z których jeden eksplodował, zabijając trzy osoby i raniąc ponad 30 osób.

Zabawa z której dochód przeznaczony był na cele PCK zgromadziła przedstawicieli całego społeczeństwa, bez względu na ich zapatrywania polityczne oraz większą ilość młodzieży, spędzającej ferie świąteczne w Krasnymstawie. Na zabawie m. in. był obecny pełnomocnik PCK na powiat Krasnystaw, ksiądz A. Miszczuk.

Granaty zostały rzucone z wysuniętego skrzydła dachu w chwili największego ożywienia w czasie tańców.

Zostały zabite trzy osoby: Maria Bobłówna — lat 18, Michałowska Longina i ppor. Wojsk Polskich Bera. 11 osób walczy ze śmiercią, a ponad 20 jest lżej rannych. W liczbie ciężko rannych znajduje się: Julia Banaszkiewczowa dyrektorka organizującej się w Krasnymstawie szkoły muzycznej oraz 19-letnia studentka medycyny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Michalska.

W parę godzin po zbrodni przed gmachem magistratu zebrały się tłumy ludności na wiec protestacyjny przeciwko sprawcom mordu noszącego wszelkie cechy zbrodni NSZ. Mówcy napiętnowali ostro zbrodnicze metody organizacyj faszystowskich. Przedstawiciele Milicji i Urzędu Bezpieczeństwa zwrócili się do całego społeczeństwa, by współdziałało w akcji udaremniania dalszej działalności zbrodniarzom przez meldowanie wypadków posiadania broni i amunicji znajdującej się w rękach osób nieuprawnionych.

Pamięć ofiar mordu uczczono minutowym milczeniem.

Skazanie SS-owca

W dniu wczorajszym przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Julian Sommer, Volksdeutsch, członek SS, oskarżony o to, że będąc kierownikiem niemieckiego biura kartkowego spowodował aresztowanie Polaka — Zygmunta Pierzchalskiego, który w zamieszaniu miał go uderzyć.

Pierzchalski został skazany przez sąd niemiecki na karę śmierci — i dopiero po podpisaniu Volkslisty — karę śmierci zamieniono mu na 1 rok więzienia.

Sąd Specjalny skazał Juliana Sommera za czyn wyżej wymieniony i za przynależność do organizacji SS — na karę śmierci.

—x—

Wieści z całego kraju

PREMIOWANIE WETERANÓW PRACY.

W hucie „Miłowice" odbyła się uroczystość jubileuszowa 67 długoletnich pracowników huty którym po okolicznościowych przemówieniach wręczono premie pieniężne wysokości 3 tys. 2,5 tys. i 2 tys. zł.

Uroczystość zgromadziła członków całej załogi huty, którzy serdecznie gratulowali swoim kolegom.

KAT NIEMIECKI SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Przed Specjalnym Sądem Karnym w Poznaniu stanął Niemiec Filip Strauss, oskarżony o znęcanie się nad Polakami. Podczas okupacji Strauss był strażnikiem w fabryce H. Cegielskiego, gdzie stosował kary cielesne względem tych robotników, którzy dopuścili się drobnych przekroczeń. Świadkowie w całej rozciągłości potwierdzili brutalność Straussa, który kazał bić karanych pałkami gumowymi, sprężynkami stalowymi, lub pochewkami napełnionymi piaskiem. Sąd skazał Straussa na karę śmierci.

KONGRES STRONNICTWA LUDOWEGO.

13 stycznia br. rozpoczyna się kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Wezmą w nim udział, prezes SL i przewodniczący Rady SL, członkowie NKW i Rady Naczelnej, prezesi zarządów wojewódzkich prezesi zarządów powiatowych, delegaci zjazdów lub zarządów powiatowych po jednym od każdych 500 członków, członkowie głównej komisji rewizyjnej, członkowie głównego sądu partyjnego i prezesi wojewódzkich sądów partyjnych, oraz naczelni redaktorzy pism partyjnych.

Ludność województwa łódzkiego

wita z entuzjazmem uchwałę KRN o unarodowieniu przemysłu polskiego

Na terenie Łodzi i miast województwa łódzkiego odbywają się w dalszym ciągu wiece sprawozdawcze łódzkich posłów robotniczych z ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej. Nadzwyczaj liczny udział świata pracy w tych wiecach — świadczy o olbrzymim zainteresowaniu uchwałą KRN-u w sprawie unarodowienia przemysłu polskiego.

W dniu 3 stycznia odbył się w **Ozorkowie** wielki wiec robotniczy, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Przemawiał tow. Przybył, który uwypuklił doniosłe znaczenie unarodowienia przemysłu — dla robotników polskich.

W Piotrkowie odbyła się uroczysta akademia — poświęcona 2-letniej rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej — oraz uchwale o unarodowieniu przemysłu, na której przemawiał poseł Jabłoński.

Na wielkim wiecu sprawozdawczym w **gminie Bratów** — powiatu łęczyckiego przemawiał tow. Madej z WK PPR.

Ponadto odbyły się wiece sprawozdawcze z IX sesji KRN w **Pabianicach, Zduńskiej Woli, Tomaszowie Mazowieckim, Sieradzu, Łasku, Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej, Brzezinach i innych.**

W Łodzi, poza wielkim wiecem sprawozdawczym posłów łódzkich odbyło się już dziesiątki masówek fabrycznych. Ludność robotnicza naszego województwa wita wszędzie z entuzjazmem doniosłą uchwałę KRN - na mocy której przemysł polski staje się własnością całego narodu, który staje się prawowitym gospodarzem bogactw Polski. **r.**

Władysław Pawlak 40)

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

— Nie, nie ukradł nikt. Ktoś jakichś kwasów dodał i towar rozpuścił się...

— Tak trzeba — rzekł Wieczorek, który nadszedł i dotąd nic nie mówił, a przysłuchiwał się. — Gnają do roboty, co zrobić, iść trzeba, ale co tylko można niszczyć, ociągać się, zbywać tak byle dzień przeszedł jak już inaczej nie można.

— To co my robimy to jest nic, niemcom tyle szkodzi ile rozbijanie muru głową — mówił Franuś Kupików.

— A pan jak by chciał? — Janiak poczuł się dotknięty.

— Jak? Powinniśmy stworzyć organizację, która by nami kierowała, mało tego powinniśmy gdzie kto może przy napotkaniu szwaba na osobności, gdy nikt nie widzi zakatrupić go, a byłoby o jednego mniej...

Wszyscy rozejrzeli się po podwórku...

— Panie Franuś pan jeszcze za młody żeby nas starych uczyć, nie tak głośno, i nie przy takiej kupie takie rzeczy się mówi — rzekł Janiak.

Powstało ogólne zakłopotanie i ten i ów myślał już o wzięciu krzesła na ramię i pójściu na górę do mieszkania.

— Panie Wieczorek, powiedz pan lepiej coś o wojnie? — Nowak przerwał ciszę jaka nastała.

— Co to miało być na wiosnę, jaka ofensywa. Ile się to nie nasłuchało, ile to nie naopowiadali, a teraz inaczej wyszło — rzekł malarz.

— Miała Anglia i Francja niemców wykończyć, a tymczasem?...

— Co to jest czy ten hycel Hitler na prawdę taki mocny, że mu się nikt oprzeć nie może? — rzekł Biegański.

— Ta wojna będzie tak szła jak idzie póki faszyzm na Rosję nie uderzy...

— Hitler na Rosję nie uderzy...

— Faszyzm w Anglii widzi swego konkurenta, a w Rosji swego najgroźniejszego ideowego przeciwnika i dlatego hitleryzm na Sowiety uderzy. Zresztą Hitler od samego początku myślał o wojnie z Rosją i o Ukrainie— mówił Wieczorek. — Każdy z nas widzi że teraz niemcy przerzucają tyle wojska na wschód, a więc kto wie czy już nie wkrótce uderzy. Przy tym Rosja osiągnęła poważne wyniki gospodarcze i faszyzm musi się śpieszyć... Wiemy, że na całym świecie było bezrobocie, a tylko w Rosji nie było i dlatego prędzej czy później w Rosji będzie lepiej niż gdzie indziej... Dlatego faszyzm jako awangarda kapitalizmu musi uderzyć na Rosję by ratować kapitał póki jeszcze czas i nasi polscy panowie przebaczyliby Hitlerowi wszystko gdyby ich uratował przed utratą majątków i tego co posiadali i posiadają tu czy zagranicą.. Zobaczycie że Hitler zostawi teraz zachód w spokoju i zachód nie przyjdzie nas uwolnić tak jak nie dał nam pomocy i w 39 roku. I jeżeli kiedyś będziemy wolni to zobaczycie komu to będziemy mieli do zawdzięczenia... Hitler na Rosję uderzy i jestem tego tak pewny, jak tego, że tu stoję i stamtąd, ze wschodu przyjdzie dla nas oswobodzenie...

— Panie Wieczorek — ludzie dobrze o tym wiedzą i tylko o tym mówią i myślą — mówił Janiak. — Teraz kiedy Anglia z Francją zawiodły pytają kiedy te „Iwany" ruszą...

— Od samego początku mówi się o tej Rosji i wygląda, a tu nic i nic... Mówili ludzie że już ultimatum niemcom wydali, że już „Protektorat" zajmują a ich jak nie widać tak nie widać...

— Doczeka się ich pan, panie Wiśniewski, doczeka — rzekł Wieczorek.

Rozpoczęła się teraz ogólna dyskusja pomimo że już noc zapadła. Kobiety przybliżyły się do mężczyzn, niektóre stanęły za krzesłami swych mężów, inne posiadały na stołeczkach, poprzykucały i teraz wszyscy razem mówili, czasem ktoś napomknął, by być ciszej, oglądali się wokół siebie, czy nie ma kogoś podejrzanego, na razie milkli, ale po chwili znowu mówili i znowu ktoś upominał i na nowo wszyscy się oglądali.

— Czas do domu. — Janiak podniósł się pierwszy. — Rano trzeba wstać i do roboty iść.

Za nim i inni podnosili się i rozchodzili.

— Panie Franuś, pozwól pan na chwilę. — Wieczorek skinął na syna Kurpikowej tak, by nikt nie zauważył.

Franuś wszedł do mieszkania Wieczorków i usiadł na krześle, patrząc pytająco na starego kolejarza. Wieczorek nic nie mówił, wyjrzał na korytarz, zamknął drzwi na klucz, przysunął krzesło tuż do krzesła Franusia i siadł prawie wspierając się na Kurpiku i jakby się namyślał lub ważył co ma powiedzieć.

— Czy ma pan do mnie zaufanie? — niespodziewanie zapytał.

Franuś spojrzał na Wieczorka.

— Panie Kurpik, chce z panem pomówić, ale tak, by o tym, co powiem, nikt nie wiedział, przyrzeka mi pan?

— Nie powiem nikomu; pan przecież zna nas już tak dawno.

— Tak, i dlatego chce z panem pomówić o czymś, o czym nawet pana matka nie może wiedzieć.

— Nie powiem. — Franusia intrygowały słowa Wieczorka.

— Niech mi pan powie tak szczerze, czy wolałby pan być teraz na wojnie, na froncie, czy tutaj pracować na Niemców?

— Wolałbym być w wojsku i walczyć ze szwabami.

— Na froncie mógłby pan zginąć...

— Wiem, ale to za wolność, a nie jak tu każdy szwab nami pomiata, wyrabia z nami co chce i nawet, jakby chciał, też może zabić.

— Prawda, jesteśmy w takiej niewoli, w jakiej nigdy nie byliśmy. — Wieczorek znowu na chwilę umilkł i wpatrzył się w Franusia.— Jak pan myśli, czy nie należałoby podjąć walki z nimi?...

(D.c.n.)

Ruszyły pierwsze krosna

w odbudowanej przez robotników tkalni Krusche i Endera w Pabianicach

O firmie „Krusche i Ender" niejednokrotnie już pisaliśmy i zawsze pochlebnie, jako że fabryka ta może służyć przykładem wielu innym — tak w dziedzinie produkcji, jak i odbudowy zniszczonych obiektów. Personel tej fabryki z Radą Zakładową i dyrekcją na czele dał już nie jeden dowód ofiarności i poświęcenia w pracy.

W niedzielę odbyła się u „Krusche i Endera" skromna uroczystość. Zbiegła się ona z uchwaleniem ustawy o unarodowieniu przemysłu i urasta do rozmiarów symbolu.

Uruchomione zostały pierwsze dwie pary krosien na odbudowanej tkalni.

Jest to olbrzymia hala mieszcząca 1250 krosien i jeszcze przed dwoma miesiącami przedstawiająca sobą rumowisko z połamanych i popalonych warsztatów, belek, słupów i kawałów betonu, z góry przedstawiająca jak by otwartą ranę na ogromnym cielsku szeroko rozpostartych zakładów.

Nie tylko tkalnia została przez Niemców zniszczona. Jak już o tym pisaliśmy, 40 procent zabudowań i urządzeń obrócili okupanci w gruzy. Gdyby fabryka pozostawała w prywatnych rękach — upłynęłoby wiele, wiele lat nim dźwignęłaby się z upadku. Może być, nigdy by to nie nastąpiło. Dla potrzeb pana Endera napewno starczyło by to co ocalało i nie zechciałby uszczuplać swoich dochodów przez inwestowanie pieniędzy w odbudowę. Tylko dlatego, że fabryka jest własnością państwa, a więc własnością tych, którzy tam pracują, powróci ona do stanu swej dawnej świetności, by coraz więcej korzyści przynosić państwu.

Podjęliśmy pracę 23 stycznia — mówi dyrektor fabryki ob. Kołacz do zebranych w odremontowanej sali. Nakreśliliśmy sobie plan nie wiedząc jeszcze dokładnie jak się warunki ułożą. Byli tacy, którzy mówili nam, że nie damy rady wobec ogromu zniszczeń na fabryce. Wszyscy jednak robotnicy i pracownicy umysłowi wzięli na siebie trud ożywienia fabryki, nie bacząc na trudności. Dzięki wysiłkowi naszych robotników i całego personelu już w lutym produkcja naszej fabryki stanowi 30 procent ogólnej produkcji przemysłu włókienniczego w Polsce. W marcu, gdy już wiele fabryk ruszyło — 23 procent. Liczby te mówią, z jakim samozaparciem i oddaniem pracowała załoga fabryki.

„To że odbudowujemy obiekt za obiektem to tylko nasza zasługa. Nikt nam planów w zakresie odbudowy nie nakreślał, nikt nam pomocy nie udzielał. Wszystko musieliśmy sami dostawać: budulec, szkło, papę, blachę...".

Puścił w ruch warsztaty generalny sekretarz Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego Polsce, tow. Stawiński. Gdy uchwycił za rączkę warsztatu wzruszenie odmalowało mu się na twarzy.

„Ze szczególnym uczuciem dokonywuję uruchomienia — mówi tow. Stawiński. Jako robotnik — tkacz zdaję sobie doskonale sprawę, ile musiało trudu kosztować odnowienie tej hali i jakie to ma dla państwa znaczenie.

„Ta sala została zniszczona świadomie, z premedytacją, by nigdy nie powstała z gruzów. Ileż w tym symbolu, że powraca ona do produkcji już jako własność ludu polskiego".

Niesamowicie głośno rozebrzmiał w ogromnej sali stuk czterech krosien.

Maszyny śpiewały pieśń zwycięstwa i odrodzenia.

Drugą z kolei uroczystością jaka odbyła się tego dnia było otwarcie żłóbka fabrycznego.

Oślepiająco białe i pełne światła pokoiki pałacu pana Endera przeznaczonego dla dzieci robotniczych najwymowniej świadczą o tym, jak wiele zmieniło się w Polsce. Nie będą się już dzieciaki w rynsztoku czy w brudnym piasku bawić. Otoczy je czuła opieka państwa — będą rosnąć na zdrowych, pełnych sił i życia obywateli i nigdy już i nikt nie odbierze im prawa do słońca, zieleni i ludzkiego bytowania.

***

W ramach obydwóch uroczystości odbyło się przedstawienie w sali świetlicy fabrycznej (również pałac pana Endera), program którego wypełniły występy dzieci z przedszkola fabrycznego. Był tam i śpiew chóralny i tańce, i obrazki sceniczne, i solowe recytacje. „Gwoździem" programu był „Jasio muzykant" Mały, śliczny bąk o dużych, niebieskich oczach z całą powagą trzymał podbródkiem „skrzypce" ciągnąc smyczkiem w takt melodii śpiewanej przez chór dziecięcy. By nie gubić taktu przytupywał sobie nóżką. Ani przez chwilę nie poczuł się zażenowanym — nawet w pierwszej chwili, kiedy jego zjawienie się wywołało prawdziwą burzę oklasków na sali.

Obydwie uroczystości zorganizowano bez pompy, skromnie, lecz były one tego rodzaju, że mówiły same za siebie.

Klim.

Gwiazdka w Elektrowni

Z inicjatywy Zarządu Świetlicy Pracowników Elektrowni Łódzkiej, odbyła się w Elektrowni piękna choinka dla dzieci pracowników. Dzięki poparciu imprezy przez Dyrekcję Zjednoczenia Energetycznego, Dyrekcję Elektrowni Łódzkiej, Zw. Zawodowy, Radę Zakładową i Kasę Emerytalną, Zarząd dysponował dość sporą kwotą na ten cel, to też paczki ze słodyczami, które rozdawał Mikołaj zawierały dużo miłych niespodzianek. Na choinkę przybyły dzieci z rodzicami dyr. inż. Taniewski, dyr. inż. Wajnberg, dyr. Andrzejak i inni. Uroczystość zapoczątkował występ chóru kościoła Garnizonowego pod kier. prof. Zacharskiego. Po przedstawieniu teatru Łątek i odegraniu szeregu kolęd przez orkiestrę symfoniczną Elektrowni Łódzkiej, rozradowana dziatwa obładowana podarkami opuściła salę świetlicy. (Kal).

Ścisła współpraca PPR i PPS

daje doskonałe wyniki na terenie Bałut

Współpraca obu partii robotniczych — PPR i PPS dzielnicy Bałuty jest ścisła i braterska. Regularnie odbywają się zebrania komitetu międzypartyjnego, na których ustala się plan pracy w fabrykach. Wszystkie niedociągnięcia i zatargi na każdym odcinku dzielnicy są likwidowane wspólnymi siłami. Nie współpraca od wypadku do wypadku ale ciągła wspólna praca na każdym odcinku. To też dziwnie odbijała się fabryka K. T. Buhle, skąd płynęły do komitetu międzypartyjnego sprawozdania pełne zgrzytów. Ale twar do stoją towarzysze z obu komitetów na straży jednolitego frontu — wspólnymi siłami pokonali te trudności. Peperowcy dzielnicy Bałuty urzeczywistniają zadanie postawione przez tow. Wiesława na Pierwszym Krajowym Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej; co do „Konsekwentnego realizowania od góry do dołu w codziennej pracy i walce jednolitego frontu klasy robotniczej, zacieśnienia współdziałania między organizacjami Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej."

Komitet międzypartyjny Bałut pokonał te trudności — wywołane zresztą przez pojedyńczych towarzyszy obu partii. W czwartek, 3 stycznia odbyło się wspólne zebranie przedwyborcze do Rady Zakładowej kół PPR, PPS i sympatyków. Obecni byli przedstawiciele dzielnicy PPR tow. Borkowski, dzielnicy PPS tow. Kurzawa i przedstawiciel Związków Zawodowych tow. Widawski. Porządek dzienny: 1. sprawozdanie odchodzącej Rady Zakładowej, 2. Sprawy fabryczne i wolne wnioski.

Tow. Słodkiewicz, przewodniczący Rady Zakładowej w sprawozdaniu szeroko omówił całokształt pracy starej Rady Zakładowej — stan fabryki od początku uruchomienia i obecnie.

Praca w fabryce K. T. Buhle w styczniu zaczęła się z załogą robotniczą z 80 ludzi. Obecnie jest zatrudnionych 1.500. Tow. Słodkiewicz stwierdził, że robotnicy K.T.Buhle, tak samo, jak robotnicy całej Łodzi, wywiązali się z swoich obowiązków. Plan miesięczny był stale przekraczany. Były braki w pracy Rady Zakładowej — ale jedno należy zapisać jej na dobro. — Obecna Rada Zakładowa zlikwidowała wszelkie zgrzyty międzypartyjne i doprowadziła do ścisłej harmonijnej współpracy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

O dalszym zacieśnianiu współpracy mówili również tow. Karasiak, członek PPR i tow. Frontczak, członek PPS.

Tow. Borkowski, sekretarz komitetu dzielnicowego Polskiej Partii Robotniczej wskazuje, że odchodząca Rada Zakładowa pokonując trudności na drodze współpracy przyczyniła się do tego, że na zebranie aktywu PPR i PPS przybyło nie tylko 200 członków partii — ale również 400 robotników bezpartyjnych. Na skutek tej ścisłej współpracy — stwierdza dalej tow. Borkowski — zwalcza się coraz skuteczniej kradzieże w fabryce. Wspólnym wysiłkiem został stworzony tak konieczny dla matek-robotnic pierwszorzędny żłobek i przedszkole. Tow. Widawski wskazał na to, że ścisła współpraca przyczyni się do zjednoczenia wszystkich robotników fabryki na około obu partii robotniczych.

Zebranie jednomyślnie uchwaliło iść do wyborów Rady Zakładowej jednolicie. — PPR, PPS i Związki Zawodowe wystawią jedną listę.

Sytuacja w przemyśle prywatnym

wciąż pozostawia dużo do życzenia

Sytuacja w małych fabryczkach i warsztatach prywatnych jest naprawdę jak na dzisiejszą rzeczywistość nienormalna. Prywatni przedsiębiorcy chcą po staremu rządzić w swoich fabrykach nie oglądając się na załogę, z czym rzecz zrozumiała robotnicy nie mogą się pogodzić.

W takiej właśnie sytuacji znajdują się m. in. robotnicy sortowni odpadków „Surowce Włókiennicze" przy ul. Południowej 44. Kilkudziesięciu robotników pracuje w fatalnych warunkach (sortownia szmat wątpliwego pochodzenia), walcząc z osobna dosłownie o każdą zdobycz prawnie przez państwo przyznaną robotnikom. Zarobek przeciętny robotnika wynosi 250 zł. tygodniowo, kobiety robotnicy 200 zł. tygodniowo bez punktów i bez żadnych przydziałów.

Opowiada nam o tym przewodniczący Rady Zakładowej tow. Tomaszewski, mówią o tym wszyscy bez wyjątku robotnicy.

To co zdobyliśmy — stołówkę, mleko, raz na miesiąc mięso, zaliczki na konto pomocy zimowej — wszystko to otrzymujemy od firmy pod ciągłym naciskiem Polskiej Partii Robotniczej Rady Zakładowej i Związków Zawodowych.

Na skutek takiego nieprzychylnego dla robotników nastawienia właścicieli firmy dochodzi do ciągłych zatargów. Zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników wywołuje fakt, że umowa zawarta w obecności przedstawiciela Związków Zawodowych i podpisana przez właściciela firmy ob. Kołodziejskiego i Radę Zakładową, pozostaje wciąż jeszcze niezrealizowaną. O realizację tej umowy, toczą się — uzasadnione zresztą — prawdziwe boje. Najważniejsze punkty tej umowy podpisanej a niezrealizowanej przez fabrykanta są następujące: 1. Pomoc zimowa w naturze w wysokości tysiąca złotych. 2. Premiowanie robotników sześcioma punktami przez okres dwutygodniowy wartości 100 zł za punkt, 3. Wyrównania aprowizacyjne dla dzieci i uzupełnienie dla pracujących w tej wysokości jak robotnicy w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego. 4. Wyrównanie zaległej aprowizacji i punktów — (aprowizacji zaległej od 15 września a punktowanie od 16 lipca). 5. Pół litra mleka dziennie.

Z tej całej umowy robotnicy otrzymują tylko mleko i po wielu konfliktach otrzymali zaliczkę na konto pomocy zimowej.

Ob. Kołodziejski właściciel firmy zrzuca z siebie całą odpowiedzialność, oświadczając wręcz, że rzekomo za ten stan odpowiada „Centrala Odpadków" i CZPW, gdyż do dnia dzisiejszego nie ma umowy zbiorowej.

Ale tak nie jest. Fakt, że umowy zbiorowej całego przemysłu odpadkowego nie ma, nie wyklucza realizowania umowy podpisanej przez ob. Kołodziejskiego, który podpisując doskonale się orientował o co chodzi.

A może ob. Kołodziejski podpisując tę umowę myślał kategoriami przedwojennymi: podpiszę a honorować nie będę? Kategorie przedwojenne sanacyjne nie nadają się jednak na dzisiejsze czasy. Przypomnieli o tym robotnicy p. Kołodziejskiemu słusznie rozumując: „Przecież nie wmówi nam pan Kołodziejski, że zbankrutuje firma jeśli będzie honorować umowę przez siebie podpisaną. Tu nie o bankructwo chodzi, ale o nabijanie jego własnej kieszeni".

Podobny stan istnieje jeszcze w kilku takich prywatnych firmach — sortowniach. Związki Zawodowe powinny tą sprawą się zainteresować.

B.

Kompromitacja PSL na Pomorzu

„Gazeta Ludowa" z 30 grudnia 1945 r. otrąbiła triumfalnie „zwycięstwo" Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu stwierdzając, że konferencja działaczy ludowych w Koszalinie stanęła na gruncie przejścia do PSL.

Jak wyglądał ten triumf i jaki był przebieg właściwy konferencji koszalińskiej — dowiadujemy się z korespondencji, zamieszczonej w „Dzienniku Ludowym" z dnia 3-go stycznia br.

W zebraniu koszalińskim wzięło udział 21 osób (łącznie z organizatorami), pochodzących z 7 powiatów Pomorza, które liczy 18 powiatów. W dyskusji nad wnioskiem, dotyczącym przejścia do PSL, delegaci oświadczyli, że nie mają mandatów by móc decydować o tej sprawie. Część zebranych opuściła w ogóle salę. Pozostali wypowiedzieli się kategorycznie za pozostaniem w szeregach SL. Wobec tego organizatorzy konferencji, powołali do Zarządu nowopowstającego stronnictwa ludzi na zebraniu nieobecnych.

Specyficznego posmaku całej sprawie nadaje fakt, że działacze ludowcowi, których nazwiska PSL rozgłosiło, jako nazwiska członków zarządu Wojewódzkiego tego stronnictwa w Koszalinie, drukują w „Dzienniku Ludowym" oświadczenia, stwierdzające, że stoją twardo na gruncie programu Stronnictwa Ludowego i nic nie wiadomo o tym, jakoby mieli przejść do PSL.

Historia powyższa nabiera na aktualności, jeśli zważymy na to, że na dniach odbędą się w Warszawie kongresy Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na cudze konto

Przebieranie się dla celów przestępczych w najrozmaitsze stroje, uniformy i mundury jest — podobnie jak przywdziewanie masek — zjawiskiem dobrze znanym w praktyce kryminalistycznej. Bardzo często zwłaszcza złoczyńcy różnego pokroju operują w mundurach policyjnych lub wojskowych, taka bowiem maskarada najskuteczniej terroryzuje ofiary i zapewnia doraźnie bezkarność.

Czasy powojenne, czasy demobilizacji milionowych armii i powrotu do domów zwolnionych ze służby mas żołnierskich sprzyjają szczególnie pomysłom maskaradowym; o taki czy inny mundur nie trudno, zwłaszcza dla przemyślnego kryminalisty, który — strojny w cudze piórka — poszukuje łatwych, a obfitych łupów. Wypadków tego rodzaju nie brak w naszych kronikach codziennych.

Ostatnio, władze bezpieczeństwa aresztowały w okolicach Kwidzynia złożoną z dwunastu osób bandę rabusiów — Polaków, przebranych w mundury oficerów i żołnierzy armii radzieckiej. Byli wśród nich „lejtenanci", „podoficerowie" i „szeregowi", posiadający wszystkie niezbędne dystynkcje i uzbrojeni na sposób wojenny. Banda ta dokonała wielu napadów rabunkowych, grabiąc pieniądze państwowe i prywatne, rzekomo na rachunek tych, których mundury dla niecnych celów przywdziała. Nieco wcześniej, schwytano we Włocławku trzech rabusiów - dezerterów z Armii Czerwonej i byłych żołnierzy oddziałów gen. Własowa. Po zakończeniu działań wojennych, bandyci przedostali się na teren Polski i nadużywając munduru uprawiali występujący proceder.

Są to fakty najświeższe, ale bynajmniej nie odosobnione. W różnych okolicach Polski grasują podobnie — mniej lub więcej liczne — bandy, siejąc niepokój i zamęt, wywołując odruchy i komentarze w istocie nieuzasadnione.

Wyczyny bandyckie, dokonywane pod osłoną munduru, zwłaszcza radzieckiego, nie zawsze mają podłoże wyłącznie kryminalne natury. W wielu wypadkach mamy tu do czynienia z robotą, o charakterze politycznym której cele są bardzo jasne i przejrzyste. Obciążając — wskutek bezprawnie noszonych mundurów — cudze konto czynami mordu i grabieży, zohydza się przecież wszystkich tych, którzy ten mundur prawnie noszą, rzuca się na nich cień niesławy, wywołuje się przeciwko nim niechęć, wrogość, rozgoryczenie. To jest właśnie woda na młyn inspiratorów takich podstępnych machinacji. To są emocjonalne przewody, po których mają popłynąć określone, pożądane dla rodzimego wstecznictwa, prądy i nastroje polityczne.

Tak więc przy jednym ogniu piecze sztab reakcyjny dwie smaczne dla siebie pieczenie: dywersja i zamęt same w sobie, a ponad to— przerzucenie odpowiedzialności na czynniki obce, z którymi otwarcie zmierzyć się nie można choć zionie się ku nim nienawiścią. Mówiąc po prostu i bez owijania rzeczy w bawełnę, obóz polskiego faszyzmu pragnął by za wszelką cenę rozjątrzać i zadrażniać stosunki pomiędzy nową Polską a ZSRR., pragnąłby zniweczyć mosty przyjaźni i porozumienia, dzięki przewidującej i konstruktywnej polityce demokracji polskiej — nie bez trudu — wzniesione.

Jest w Polsce sporo ludzi skłonnych do pochopnych uogólnień i zbyt pośpiesznych wniosków. Wystarczy tym ludziom, by jakiś zawodowy bandyta, przebrany w mundur krasnoarmiejca, kogoś ograbił czy zabił, a już gotowi są snuć rozważania i komentarze, sięgające w odległą od kryminalistyki dziedzinę... polityki zagranicznej. Czyn przebranego w mundur opryszka staje się niemal punktem wyjścia dla domorosłych koncepcji politycznych, źródłem natchnień dla statystów z Koziej Wólki i Kaczego Dołu. Na tych skłonnościach ludzi pozbawionych krytycyzmu żeruje z rozkoszą propaganda reakcji, dolewając obficie oliwy do ognia, operując faktami przesadzonymi, a nawet takimi, których w ogóle nie było. Jest to rodzaj działania wprawdzie odmienny od zwykłej „mokrej roboty", ale w swych skutkach niemniej niebezpieczny.

I dlatego sądzimy, że w interesie władz państwowych i w ogóle we wspólnym naszym interesie leży, by wszystkie wypadki bandyckich maskarad mundurowych były — po szczegółowym zbadaniu — ujawniane i podawane do wiadomości publicznej. Społeczeństwo polskie powinno wiedzieć, co należy sądzić na prawdę o perfidnych wybrykach szeptanej propagandy, zmierzającej wyraźnie do antypaństwowych i antynarodowych celów. Musi być położony kres mieszaniu pojęć zgoła odrębnych kategorji: walkę z bandytyzmem — w przebraniu czy bez przebrania — pozostawmy władzom bezpieczeństwa, sądom i prokuratorom, zaś polityką zagraniczną, to znaczy ustalaniem i normowaniem stosunków międzypaństwowych, niech się zajmują powołani mężowie stanu, odpowiedzialni za bieg spraw, ważniejszych bez porównania od takich czy innych wydarzeń kryminalnych.

(„Głos Ludu")

W hucie szklanej „Geha" w Łodzi praca wre

Robotnicy kierują fabryką i dają sobie radę bez fabrykantów.— Produkcja rośnie z miesiąca na miesiąc.—

Huta szklana w Łodzi jest żywym przykładem jaki ogromny jest wkład pracy samych robotników w uruchomieniu zniszczonych przez okupanta fabryk i hut. W 1943 roku Niemcy unieruchomili hutę a robotników rozgonili na wszystkie strony świata. Natychmiast po wyzwoleniu Łodzi starzy hutnicy wrócili do swych martwych warsztatów by uruchomić je dla odrodzonej Polski.

Jak w wielu innych fabrykach, inicjatywę uruchomienia huty wykazali przede wszystkim członkowie Polskiej Partii Robotniczej. Zaraz w styczniu sami bez dyrektora czy kierownika trzej starzy hutnicy — zakasali rękawy i zabrali się do roboty. Czuli się odpowiedzialni za hutę gdyż pracowali na tej placówce kilka dziesiąt lat. Tow. Jan Sztompka, obecnie odpowiedzialny za zaopatrzenie huty w surowce, pracuje od 12 roku życia w tej hucie, bez przerwy od 1896 roku. Tow. Konstanty Kajzer, przewodniczący Rady Zakładowej pracuje od 1927 roku, tow. Wilhelm Kurzwal od 1921 roku.

W styczniu Rada Zakładowa składająca się z peperowców wraz z całą ofiarną załogą robotniczą składającą się wówczas z 23 osób przystąpiła do remontu huty. Nie myśleli robotnicy o sobie. Przede wszystkim postawili sobie za zadanie uruchomić hutę. Cały aktyw peperowski ofiarni bezpartyjni robotnicy pracowali po 20 godzin na dobę. Uparcie postanowili pokonać wszelkie trudności i hutę uruchomić. W kwietniu pracowała już załoga robotnicza z 78 osób.

Obecnie, od połowy listopada huta szklana „Geha" jest kierowana wyłącznie przez robotników przy czynnej i aktywnej pomocy oddanego pracownika administracji ob. Kozłowskiego. Robotnicze kierownictwo zupełnie dobrze sobie radzi. Techniczną stroną pracy huty kierują członkowie Rady Zakładowej, administracyjną — ob. Kozłowski. Produkcja wciąż wzrasta. We wrześniu planowano 500 tysięcy butelek, a wykonano 530 tysięcy. W listopadzie produkcja wzrosła do 639 tysięcy butelek. Załoga robotnicza powiększyła się do 280 robotników. Do dnia dzisiejszego nie było jeszcze żadnego postoju. Zarobki, które na początku po uruchomieniu huty wynosiły do 150 złotych tygodniowo obecnie wzrosły, będąc znacznie zróżnicowane, zależnie od wydajności danego robotnika. Przeciętnie wykwalifikowany hutnik zarabia wraz z premią pieniężną do tysiąca złotych tygodniowo, pomocnik od 800 do 900, niewykwalifikowany 300 do 400 zł tygodniowo.

Tow. Sztompka, który pamięta pracę i zarobki w hucie „Geha" z roku 1921 poucza robotników: — Nie jest jeszcze dobrze, to jest prawda. Ale idzie ciągle ku lepszemu. My, robotnicy, po tej wojnie mamy o wiele lepsze nadzieje, aniżeli po wojnie z 1914 roku. W roku 1922 zarabiałem tygodniowo miliony złotych, jednak zanim otrzymałem wypłatę do rąk, ceny produktów tak skakały w górę, że nigdy nie wiedziałem za co i dla kogo pracuję. A teraz chociaż nie jest jeszcze dobrze, ale mamy tę pewność że idzie ku poprawie, nie pogorszeniu naszych warunków".

Jedna jest tylko sprawa, o której mówią wszyscy: i sekretarz koła PPR tow. Nowak, i przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kajzer, i wszyscy bezpartyjni robotnicy. Umowa zbiorowa podpisana przez Zjednoczenie Przemysłu Szklanego i przez Ministerstwo nie jest w pełni honorowana. Do dnia dzisiejszego robotnicy huty nie otrzymali przewidzianych w umowie zbiorowej punktów ani ubrań roboczych tak koniecznych w przemyśle hutniczym. Rada Zakładowa „pukała", jak się wyrażają towarzysze, wszędzie. Czas, aby Zjednoczenie Przemysłu Szklanego w Piotrkowie sprawą tą się zajęło i pozytywnie załatwiło.

Koło PPR liczy 29 członków. Kandydatów jest dużo. Peperowcy zaaferowani produkcją nie zapominają o rozszerzeniu swoich szeregów — w najbliższym okresie stawiają sobie za zadanie powiększyć koło do 50 osób.

B.

Zaopatrzenie przemysłu w węgiel i surowce

nie będzie szwankować

zapewnia dyrektor Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego mjr. Malewiak. — Włókniarze czekają na realizację tych przyrzeczeń

Dyrektor centrali zaopatrzenia przemysłu włókienniczego, ob. mjr. Malewiak. Włókniarze czekają na realizację tych przyrzeczeń.

Podwyższenie wydajności produkcji jest hasłem dnia dzisiejszego. Po uchwaleniu przez KRN ustawy o unarodowieniu przemysłu — robotnicy postanowili jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować. Bo dziś klasa robotnicza ma już tę niezbitą pewność, że pracuje dla dobra całego narodu. Ale chociaż wykonanie planu produkcyjnego w przeważającej mierze zależy od wysiłków zespołu fabrycznego — to przecież i inne czynniki wchodzą w grę, przede wszystkim kwestia regularnego zaopatrywania zakładów przemysłowych w węgiel, surowce, chemikalia.

I wiemy o tym, że Rady Zakładowe i dyrekcje fabryk przystępujących do Wyścigu Pracy zapytują z troską — czy aby na pewno nie stanie im na przeszkodzie brak węgla, czy surowców?

Aby odpowiedzieć na to palące pytanie Redakcja „Głosu Robotniczego" zwróciła się do dyrektora Centrali Zaopatrzenia ob. mjr. Malewiaka z prośbą o udzielenie wywiadu.

Oddajemy głos dyrektorowi Malewiakowi:

— Centrala zaopatrzenia przemysłu włókienniczego powstała niedawno, bo niespełna miesiąc temu. Jest to instytucja handlowa, samodzielna, — wydzielona przez Ministerstwo Przemysłu. Zadaniem tej instytucji jak sama jej nazwa wskazuje jest zopatrzenie przemysłu włókienniczego. Będę mówił o zagadnieniach opałowych. Takim zagadnieniem jest bezsprzecznie sprawa regularnego zaopatrywania fabryk w węgiel. Otóż wiadomo, że na skutek trudności transportowych w listopadzie i grudniu, szczególnie w listopadzie były poważne trudności, skutkiem czego nie można było na grudzień poczynić, tak niezbędnych dla przemysłu, rezerw węglowych.

W cyfrach ten stan rzeczy przedstawia się następująco: W listopadzie kontyngent węgla przydzielonego przez Departament Ekonomiczny przy Radzie Ministrów wynosił dla przemysłu włókienniczego w Polsce centralnej — 37 tysięcy ton.

Z tego załadowano na skutek niedomagań transportowych 32.500 ton. W grudniu zaplanowano 33 tysiące ton. Plan ten okazał się jednak zbyt mały wobec potrzeb przemysłu i kontyngent podwyższono do 57.500 ton. W grudniu dotarło do ośrodków przemysłowych Polski centralnej — 54.000 ton co umożliwiło stworzenie znacznych rezerw na styczeń. Łódź, jako najpoważniejsze w środkowej części naszego kraju — centrum przemysłowe otrzymała już 29 tysięcy ton. Tomaszów 8.500 ton.

Mogę zapewnić robotników i dyrekcje fabryk włókienniczych łódzkich, że obecnie fabrykom nie grozi przerwanie produkcji ze względu na brak węgla. Jeśli chodzi o surowce podstawowe, to przemysł włókienniczy jest w nie zaopatrzony ze źródeł tak krajowych, jak zagranicznych — przyczym głównym naszym dostawcą jest Związek Sowiecki.

Bardzo istotnym jest problem tłuszczów. W przemyśle wełnianym w pierwszym kwartale br trzeba wyprać 22 ton wełny. Na brak tłuszczów cierpi cała powojenna Europa. Zamiast oleiny, której brak — centrala nasza otrzymała 20 ton tranu rybiego, z którego po udanych próbach laboratoryjnych można produkować mydło, nadające się do prania. Tak więc problem ten jest częściowo rozwiązany.

Jeśli chodzi o chemikalia i barwniki — to udało nam się zabez[redacted]dy poniemieckie i dość mam[redacted] dla produkcji nawet tkanin [redacted] tościowych.

Ważna dla przemysłu włókienniczego jest mąka kartoflana, którą centrala nasza otrzymuje za zezwoleniem Ministerstwa Aprowizacji.

W trzecim kwartale ubiegłego roku otrzymaliśmy 300 ton to jest niezbyt dużo. Ostatnio szereg fabryk pracuje na dwie zmiany — zapotrzebowanie przemysłu na krochmal zwiększyło się. Mamy nadzieję, że potrzebom tym przy pomocy Ministerstwa Aprowizacji zdołamy sprostać.

Chciałbym jeszcze z czytelnikami „Głosu Robotniczego" podzielić się ważną nowiną: na pierwszy kwartał br otrzymaliśmy przydział pasów skórzanych w ilości zaspakajającej potrzeby przemysłu włókienniczego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dotychczas często używano z konieczności pasy parciane, które rwały się, co powodowało przerwy w pracy. Obecnie brak pasów skórzanych nie będzie już wpływał na obniżenie wydajności produkcji.

Pragnę zapewnić robotników Łodzi, że centrala nasza dołoży wszelkich starań, aby fabryki mogły wykonywać bez przeszkód plany produkcyjne.

T.

Wymiar świadczeń rzeczowych

W „Zielonym Sztandarze" nr 46 z dnia 9.XII 1945 r. ukazał się artykuł jednego z czytelników, który domaga się rewizji wymiaru świadczeń rzeczowych, bo jakoby krzywdzi chłopa, posiadającego karłowate gospodarstwo. Należy stwierdzić, że Rząd Jedności Narodowej całkowicie uwzględnia interesy posiadaczy gospodarstw karłowatych.

Już pierwotny wymiar dla gospodarstw 2 ha był 4-krotnie mniejszy w porównaniu z gospodarstwami o obszarze gruntów rolnych ponad 20 ha.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1945 r. w dalszym ciągu idzie po linii złagodzenia ciężaru obowiązkowych dostaw przez chłopów małorolnych i zmniejsza wymiar świadczeń rzeczowych na rok 1945-46 z gospodarstw rolnych o powierzchni gruntów rolnych do 2 ha w zakresie zbóż, słomy i siana do 50% wymiaru dokonanego na podstawie rozp. z dnia 30 marca 1945 r.

Gospodarstwa do 2 ha ziemi ornej, które dostarczą ponad 50% obowiązkowych dostaw w zbożu do dnia 31.XII 1945 r. otrzymują za ilości dostaw przekraczające 50% dopłatę w gotówce, stanowiącą różnicę między ceną wolnorynkową a uzyskaną ceną sztywną.

Dalszym przejawem ulg dla gospodarstw karłowatych (do 2 ha) jest nowe zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu w sprawie premiowania w gotówce dostaw obowiązkowych zbóż. Zgodnie z tym zarządzeniem przy dostawie ponad 25% będzie wypłacana rolnikom, posiadającym gospodarstwa do 2 ha — premia w gotówce od 120 zł. do 305 zł. za 1 kw zboża, zaś gospodarstwa ponad 2 ha będą premiowane za dostawy, przewyższające 50% wymiaru.

Najważniejsze problemy polityczne i gospodarcze

Pierwszego Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej

(patrz początek w Nr 4,5,6,7 i 8 „Głosu Robotniczego" z dnia 4,5,6,7 i 8 I. 1946 r.)

„Za trzy lata — zakończył swe przemówienie tow. Minc - **będziemy wśród średnich państw europejskich jednym z krajów przodujących. Będziemy krajem posiadającym dość żywności, odzieży, obuwia, energii elektrycznej, mebli i tego wszystkiego, co jest potrzebne do życia cywilizowanemu człowiekowi".**

Budujemy dom dla całego narodu

Wielkie cele naszej partii określił najlepiej w końcowym przemówieniu Zjazdu Tow. Wiesław, mówiąc:

„Zjazd nasz nakreślił główne wytyczne wielkiego ogólnonarodowego planu zbudowania nowego, wspólnego domu, w którym ma mieszkać i żyć bezpiecznie i szczęśliwie naród polski.

Chcemy zbudować i budujemy dom dla wszystkich robotników, w którym nie będzie już nigdy głodu i nędzy, wyzysku i bezrobocia, niedostatków dnia dzisiejszego i niepewnego jutra. Chcemy, by klasa robotnicza, która ten dom buduje, budowała go dla siebie, dla własnego szczęścia, dla szczęścia swoich dzieci. Chcemy by w tym domu przed robotnikiem i przed każdym człowiekiem pracy najemnej nie stała groza beznadziejnej starości, czy inwalidztwa, by za lata pracy miał on zapewnioną spokojną starość.

Chcemy zbudować i budujemy dom dla mas chłopskich w którym nie będzie już nigdy niedoli chłopskiego badosa, w którym podniesie się i rozkwitnie gospodarstwo chłopskie oparte na pracy właściciela chłopa i członków jego rodziny. Chcemy, by masy chłopskie które ten dom budują były jego współgospodarzami, by budowały go dla własnego szczęścia, dla szczęścia wsi polskiej, by raz na zawsze zlikwidowały w swoim domu biedę i niedostatek zacofanie i ciemnotę, wszystkie pozostałości wyzysku i sobkostwa.

Chcemy zbudować i budujemy dom dla wszystkich ludzi pracy umysłowej dla całej inteligencji, w którym nikt nie będzie wyzyskiwał ich pracy, ani też spaczał wiedzy i nauki. Chcemy, by w tym domu, którego budowniczym jest dzisiaj również przodująca część inteligencji i naukowców związać i scalić raz na zawsze cały świat nauki i pracy umysłowej ze światem pracy fizycznej, by wiedza i nauka stały się potężną dźwignią rozwoju społecznego, by służyły tylko interesom ludu pracującego. Tylko w takim domu może rozkwitnąć nauka i postęp, może rozwijać się inteligencja i można w nim być pełnym gospodarzem.

Chcemy zbudować i budujemy dom, w którym mogłoby się uczyć i kształcić każde dziecko robotnika i chłopa, w którym miałoby możność piąć się w górę, w miarę swoich zdolności, na najwyższe szczeble wiedzy i nauki. Chcemy, by młodzież robotniczo - chłopska, która ten dom buduje miała w nim możność zdrowego rozwoju, by wyrastała na zdolnych inżynierów, techników, lekarzy, agronomów, mechaników, rzemieślników i rolników, by ten dom był domem nauki, radości i szczęścia dla całego młodego pokolenia naszego narodu.

Chcemy zbudować i budujemy dom, w którym każdy jego mieszkaniec znajdzie dla siebie pracę i godziwy zarobek, dom, z którego już nigdy nie trzeba będzie wędrować do obcych i tam szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, dom, do którego będą mogli powrócić i pomieścić się w nim ci wszyscy, których w przeszłości warunki bytowania zmusiły do opuszczenia ziemi polskiej.

Chcemy zbudować i budujemy ten dom ogólnonarodowy w myśl potrzeb i możliwości narodu polskiego. Śledzimy bacznie wzory budowli innych narodów, ich dobre i złe strony, budujemy jednak nasz dom według własnych planów. Zjazd naszej partii opracował zarysy planu tej budowli, której na imię **Polska Ludowa.**

Jesteśmy partią całego narodu

Te wielkie cele, jakie stawia sobie nasza partia, sprawiają, że, pozostając partią mas ludowych, partią klasy robotniczej staje się ona czymś więcej: partią narodu, obrończynią interesów Polski. Dość wskazać na fakt, że partia nasza była pierwszą poważną organizacją polityczną w Polsce, która jeszcze wtedy, gdy cały kraj znajdował się pod niemiecką okupacją wysunęła żądanie oparcia granic Polski o Odrę i Nisę Łużycką, że była ona zarazem tą partią, która przez swą politykę umożliwiła realizację tego żądania. Oparcie granicy Polski o Odrę i Nisę Łużycką — to zwycięstwo całego naszego narodu, zwycięstwo wywalczone dlań przez naszą Partię, przez obóz demokracji polskiej.

Tow. Kliszko w swym referacie o statucie PPR stwierdził: **„Polska Partia Robotnicza jest nie tylko czołowym oddziałem klasy robotniczej, jest jednocześnie czołowym oddziałem Narodu Polskiego. Aby być czołowym oddziałem Narodu, Partia nasza musi wchłonąć i wchłania bezustannie najlepszych, najofiarniejszych przedstawicieli chłopów i inteligencji pracującej. W oddziałach partyzanckich, w organizacjach partyjnych, na najbardziej wysuniętych i niebezpiecznych posterunkach, obok robotnika walczył i ginął chłop i inteligent pracujący. Ich bezgraniczne oddanie i ofiarność dla sprawy narodu, a przez to dla sprawy klasy robotniczej, ich doświadczenie i mądrość życiowa, ich umiejętności i wiedza zdobywana nieraz w bardzo ciężkich warunkach, decydują o tym, że Partia nasza głęboko tkwi w narodzie, że powiązana jest z nim tysiącami nierozerwalnych węzłów, że potrafi mobilizować szerokie warstwy społeczeństwa dla wykonania najważnieszych zadań dla Państwa i Narodu".**

Ale to nasze powiązanie z całym narodem musimy jeszcze dalej pogłębiać i rozwijać. Tow. Wiesław dał nam konkretną wskazówkę, jak pogłębiać to powiązanie, jak wzmacniać siły naszej partii, jak zamienić ją w pełni w partię całego narodu:

„Chcemy budować partię narodu i zbudujemy ją wówczas ,gdy zwiążemy się z narodem, będziemy żyli dla tego narodu, będziemy kierowali i prowadzili ten naród do zwycięstwa".

Dla dalszego związania naszej partii z narodem, dla wzmocnienia jej sił przy budowie Polski Ludowej musimy powiększyć szeregi partyjne, musimy włączyć w szeregi PPR wszystkich Polaków — robotników, chłopów i inteligentów, którzy akceptują nasz program, którzy chcą wraz z nami budować Polskę bez obszarników i bez karteli, którzy tak jak my chcą pokojowego rozwoju wewnątrz kraju i zapewnienia bezpieczeństwa Polski na zewnątrz, którzy gotowi są wraz z nami walczyć przeciwko reakcji.

Musimy zjednoczyć pod sztandarami naszej partii milionowe masy młodzieży polskiej, musimy przekonać miliony kobiet polskich, dotąd stojących poza wszelką polityką, że jeśli pragną pokoju i szczęścia dla swych dzieci, powinny przyłączyć się do nas.

Prowadząc słuszną politykę umocnienia niepodległości Państwa Polskiego, rozwoju siły Polski i dobrobytu Narodu Polskiego, zaznajamiając z tą naszą polityką najszersze masy ludowe, broniąc ich interesów przeciwko obcej i własnej reakcji, przeciwko swoim i cudzym wyzyskiwaczom — umocnimy ostatecznie charakter naszej partii, jako partii narodu, poprowadzimy nasz naród do lepszej przyszłości, zbudujemy w Polsce jasny dom dla mas ludowych, dla Narodu Polskiego.

PROPAGANDZIŚCI!
WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

Tramwaje łódzkie wobec konieczności

podwyższenia ceny biletów tramwajowych

Rozmowa z dyr. KEŁ Czesławem Wawrzyńskim

Jak w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego, tak i na odcinku przedsiębiorstwa — Kolej Elektryczna Łódzka, okupant poczynił olbrzymie szkody przez swą rabunkową i dewastacyjną gospodarkę.

We wrześniu 1939 r. Łódź posiadała całą sieć tramwajową oraz wszystkie urządzenia i wozy w jak najlepszym stanie, jak również zapełnione magazyny materiałów technicznych. Natomiast w chwili opuszczania Łodzi w styczniu 1945 r. Niemcy pozostawili gospodarkę tramwajową w stanie opłakanym. Tak na przykład spalonych i zniszczonych zostało 115 wozów tramwajowych (56 silnikowych i 59 doczepnych), a biorąc pod uwagę, że cena przedwojenna jednego wozu silnikowego wynosiła zł. 80.000. — i doczepnego 47.000. —, można w przybliżeniu zorientować się w wysokości poniesionych z tego tytułu strat. Jeśli dodać do tego opłakany stan torów, górnej sieci i puste magazyny materiałowe — będziemy mieli obraz przedsiębiorstwa w momencie rozpoczęcia jego restauracji. Cała gotówka KEŁ. w kwocie ok. 18 milionów marek niemieckich została przez okupanta wywieziona.

Podjęcie pracy w takich warunkach wydawało się nie do pomyślenia. A jednak, dzięki nieprawdopodobnemu wprost wysiłkowi — została podjęta. Już w dniu 19 stycznia 1945 r. zgłosiło się samorzutnie do pracy 500 pracowników. Wyłonili spośród siebie Radę Załogową, został wybrany Zarząd KEŁ i przystąpiono natychmiast z niesłychanym poświęceniem do podjęcia tego ciężkiego zadania, jakim było uruchomienie łódzkiej komunikacji tramwajowej. I tu — jak na tylu innych odcinkach życia gospodarczego i przemysłu — robotnik łódzki z całym poświęceniem i ofiarnością stanął do pracy.

W chwili obecnej w Łodzi znajduje się w ruchu 108 wozów silnikowych i 199 doczepnych. Pomimo jednak wielkiego wysiłku ze strony pracowników tramwajowych, sprawa rentowności przedsiębiorstwa przedstawia się niezadawalająco, gdyż KEŁ od początku ub. r. pracuje z niedoborem powiększającym się z każdym miesiącem.

Powstaje pytanie, gdzie tkwi zło — skąd się bierze niedobór i jak temu zaradzić. Tego rodzaju przedsiębiorstwo nie może być deficytowym — musi osiągnąć samowystarczalność.

Otóż ,jak stwierdza KEŁ., najważniejszą bodaj przyczyną niedoboru jest obecna taryfa pasażerska. Koszt własny przejazdu jednego pasażera wynosi od zł. 1.30 do zł. 1,50, natomiast wpływ przy obecnej taryfie przeciętnie od 95 groszy do 1,36. Wynika z tego jasno, że do każdego pasażera KEŁ. dopłaca po kilkadziesiąt groszy. W tych warunkach przedsiębiorstwo musi dawać deficyt.

Taki stan rzeczy przedstawia poważne niebezpieczeństwo stopniowego wyniszczenia całego taboru, a z czasem ograniczenia lub nawet unieruchomienia tego ważnego środka komunikacyjnego. Tymi względami Dyrekcja KEŁ motywuje swe żądanie podniesienia ceny biletów za przejazd tramwajami. We wszystkich bowiem innych miastach Polski, w których istnieje komunikacja tramwajowa, jak Warszawa, Kraków, Poznań i Gdańsk, cena biletów jest znacznie wyższa niż w Łodzi.

Poza tym przed KEŁ stoją bardzo poważne i kosztowne zadania w postaci szeregu koniecznych inwestycji: rozbudowanie sieci centralnej, budowa stacji pomocniczej w północnej, wschodniej i zachodniej części miasta, powiększenie taboru (konieczne ze względu na przeciążenie zwłaszcza w godzinach rannych), remont wozów, sieci elektrycznej, torów, oraz zaopatrzenie magazynów w konieczne materiały techniczne. Do tego celu potrzebny jest kapitał obrotowy. Nie znaczy to oczywiście, że należy go zdobyć przez podniesienie taryfy — na takie cele służą kredyty długoterminowe, jednak przedsiębiorstwo, które chce otrzymać kredyt, musi opierać się na takich podstawach gosnodarczych, aby dawało gwarancję spłacalności pożyczki, czego nie może zapewnić przedsiębiorstwo deficytowe.

Tyle opinia dyrekcji KEŁ.

Wydaje się, że jest ona uzasadniona. Przecież w Warszawie cena biletu normalnego kosztuje 5 złotych, opłata za bagaż 10 zł., a cena biletu ulgowego wynosi 1 zł. Sądzimy, że jeśli KEŁ pójdzie po linii podniesienia taryfy tramwajowej dla ludności niepracującej spotka się ze zrozumieniem opinii robotniczej Łodzi.

H. T.

Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego

w sprawie opłat za karty żywnościowe

W związku z notatką pt. „Opłaty za kartki żywnościowe", zamieszczoną w Nr 192 „Głosu Robotniczego" z dnia 30 grudnia 1945 r. — Zarząd Miejski prosi Redakcję o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Chcąc ukrócić nadużycia przy pobieraniu opłat za karty przez administratorów domów i Komitety Domowe, Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podał do wiadomości wszystkim mieszkańcom m. Łodzi, że cena kart wynosi 1 zł. i pobieranie wyższych opłat jest niedozwolone. Nie dotyczyło to wcale opłat za „Wykazy mieszkań" na karty żywnościowe, które wraz z kopią kosztują 2 zł. i których koszty pokrywa administracja domu. Niesłuszny zatym jest zarzut, że nie zwraca się pieniędzy administratorom za zwrócone karty. Każdy administrator domu, względnie przedstawiciel Komitetu Domowego, przy zwrocie kart żywnościowych otrzymuje zwrot pieniędzy po wypełnieniu odpowiedniego formularza. Z tytułu zwrotu kart administracja nie ponosi żadnych strat ani kosztów pieniężnych. Zgodnie z umową z Zarządem Nieruchomości, administratorzy domów mają prawo pobierać 9% z wpłaconego komornego, jako wynagrodzenie za administrację i na koszty administracyjne i to jest właśnie ten fundusz dyspozycyjny, o którym pisze autor inkryminowanego artykuliku. A więc administratorzy mają pokrycie na minimalne opłaty (2 zł.) za druki.

Dopóki Wydział Aprowizacji i Handlu nie wydał odpowiedniego zarządzenia, miały miejsce wypadki pobierania za karty żywnościowe przez administratorów domów nawet 10 zł. za pojedyńczą kartę, pomimo, że administratorzy płacili tylko 1 zł. Oczywiście godziło to w interesy ogółu obywateli. Ale wówczas nikt nie piętnował tego rodzaju postępowania. Obecnie wysuwa się twierdzenie, że słusznym byłoby aby administratorzy brali po 2 zł. za kartę, chociaż płacą tylko 1 zł.

Zarząd Miejski, stojąc na stanowisku słuszności, nie może pozwolić na podobne przekroczenia i winnych pobierania wyższych opłat za karty zawsze będzie pociągał do odpowiedzialności. Sprawa opłat za karty została całkowicie uregulowana i żadnych zmian ani zarządzeń w tej sprawie nie będzie.

Nowe przepisy co do kart „W" będą opublikowane w dniach najbliższych

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu zapowiada, że przy wydawaniu kart żywnościowych kategorii „W" na bieżący miesiąc styczeń stosowane będą nowe przepisy prawne, zawarte w ostatnim zarządzeniu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, tyczące się tych spraw. Zarządzenie to, reguluiące ostatecznie, komu przysługuje prawo nabycia kart żywnościowych kategorii „W", będzie podane do publicznej wiadomości w pełnym brzmieniu już w najbliższych dniach w miejscowej prasie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — PRZEJAZD 34
Dn. 10 stycznia PREMIERA komedii w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera
p. t. „GŁUPI JAKÓB"
z LUDWIKIEM SEMPOLIŃSKIM w roli Teofila Reżyseria: Michał Melina
Początek przedstawień o godz. 19,15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15. Kasa czynna od godz. 15, w niedz. i święta od godz. 10-tej.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Codziennie Wesele Figara Beaumarchais z udziałem Grabowskiej, Horeckiej, Romanówny, Damięckiego, Grabowskiego, Krasnowieckiego, Łapińskiego, Skulskiego i Wołłeiki. W niedzielę o godz. 15 Pan Jowialski Fredry z Zelwerowiczem, niezrównanym Szambelanem, Szletyńskim, Bronowską, Rachwalską, Tymowską, Bogućkim, Borowskim, Pietraszkiewiczem i Szubką.

TEATR POWSZECHNY TUR

gra codziennie do wtorku włącznie cieszącą się niezmiennie wielkim powodzeniem komedię Fauchois Ostrożnie, świeżo malowane! z Woszczerowiczem w roli głównej, która w nadchodzącą niedzielę ukaże się po raz pięćdziesiąty. W środę przyszłego tygodnia premiera Świerszcza za kominem Dickensa.

„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" DICKENSA W TEATRZE POWSZECHNYM TUR

W połowie przyszłego tygodnia na afisz Teatru Powszechnego wejdzie jedna z najpiękniejszych sztuk literatury teatralnej świata — Świerszcz za kominem Dickensa. Sztukę reżyseruje Stanisław Daczyński ,dekoracje i kostiumy St. Cegielskiego, nowa ilustracja muzyczna oparta na motywach szkockich, Mieczysława Mierzejewskiego. Obsada: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Pietraszkiewiczowa, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewicz i Szubka; choreografia Jadwigi Hryniewieckiej.

Do dnia premiery Świerszcza grana będzie codziennie komedia Fauchois Ostrożnie, świeżo malowane! z Woszczerowiczem w roli głównej.

—o—

Zbigniew Drzewiecki w Filharmonii

W piątek 11 stycznia br o godz. 19.45 odbędzie się w Filharmonii Wielki Koncert Symfoniczny, złożony z utworów Beethovena.

W programie usłyszymy następujące arcydzieła: Uwerturę „Prometeusz", symfonię ósmą, pełną pogody i radosnego nastroju oraz koncert fortepianowy c-moll, który z towarzyszeniem orkiestry wykona nasz znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki. Batuta kapelmistrzowska spoczywa w doświadczonych rękach dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Józef Naruszewicz w Teatrze Wojska Polskiego

W dniu 20 stycznia br. o godz. 12.15 odbędzie się koncert znakomitego śpiewaka polskiego Józefa Naruszewicza, solisty opery paryskiej „Comique" i „Polopery" w New-Yorku.

—o—

Stanisław Ryszard Dobrowolski wśród robotników

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR, kontynuując akcję wieczorów autorskich, stanowiących skontaktowanie autora z przedstawicielami czytelników ze świata pracy, a zainaugurowanych wieczorem Wł. Broniewskiego, w najbliższą sobotę, tj. dnia 12.I br o godz. 18 urządza Wieczór Autorski pod hasłem: „Stanisław Ryszard Dobrowolski wśród robotników".

Wielkie zasługi głośnego poety proletariackiego ściągną gremialnie robotników łódzkich do CRDK. Cała Łódź masowym przybyciem da wyraz swej sympatii dla poety.

Wstęp za zaproszeniami. W celu uzyskania zaproszeń należy zgłaszać się telefonicznie do CRDK, tel. 112-57 i 114-40.

—x—

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Placówka" Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny, przy fortep. Kiejstut Bacewicz. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Przechadzki po mieście" — pog. informac. Marka Zagajnego. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Młodzież w świetlicy" — pog. Piotra Greniuka, 2) „Ziemie zachodnie źródłem bogactwa Polski"—pog. Stefana Ochalskiego, 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Improwizacje jazzowe w wyk. Franciszki Leszczyńskiej. 19.30 W-wa. 20.00 „Styl salonowy" — montaż słow.-muzyczny w oprac. prof. Karola Stromengera. 20.45 W-wa. 21.30 Koncert życzeń. 22.00 W-wa. 23.00 Zakończenie programu i Hymn do g. 23.05.

Kina

„Polonia" — Piotrkowska 67 i „Tęcza" — Piotrkowska 108. Film produkcji francuskiej „Więzienie bez krat". „Wisła" ul. Przejazd 1 „Bałtyk" ul. Narutowicza 20, po raz pierwszy w Polsce nowy angielsko-amerykański film szpiegowski „Nieuchwytny Smith". „Gdynia" Przejazd 2 i „Adria" Główna 1 Film polski dramat z życia tancerek „Strachy". „Stylowy" Kilińskiego 123. Dramat produkcji radzieckiej „Nr. 217" „Włókniarz" Zawadzka 16 arcyzabawna komedia polska „Piętro wyżej". „Hel", Legionów 2-4, amerykańska komedia „Niesforna dziewczyna". „Tatry", Sienkiewicza 40 i „Przedwiośnie", Żeromskiego 74 76, Arcywesoła komedia muzyczna produkcji polskiej „Pani minister tańczy" — „Wolność", Napiórkowskiego 16 — i „Roma", Rzgówska 86, Znakomita komedia produkcji francuskiej „Bohater legi." „Robotnik" Kilińskiego 178 komedia produkcji polskiej „Jaśnie pan szofer". „Zachęta", Zgierska 26, najweselsza komedia amerykańska „Subretka". „Record" Rzgowska 2, polski film dramatyczny „Druga młodość". „Muza" Ruda Pabianicka, Czarodziejska baśń filmowa najnowszej produkcji radzieckiej „Za siedmioma górami".

—x—

Zebrania partyjne

W dniu 9.I. 46 r. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Górnej Lewej odbędzie się posiedzenie sekretarzy kół partyjnych. Stawiennictwo obowiązkowe.

***

W dniu 10.I. 46 r. o godz. 17 odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy Górnej Lewej.

Obecność obowiązująca.

Komitet.

—o—

Zebranie Stronnictwa Demokr.

W najbliższy czwartek 10 bm. w sali Zw. Mł. Dem. przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się ogólne zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego, na którym po zebraniu posłowie Stronnictwa Demokratycznego do KRN z Łodzi złożą sprawozdanie z ostatniej Sesji Krajowej Rady Narodowej.

Początek zebrania o godz. 18-ej.

—x—

Dyżury aptek

Czyńskiego — Rokicińska 53
Bartoszewskiego — Piotrkowska 85,
Rowińskiej — Plac Wolności 2,
Danielewicza — Pomorska 91,
Sinieckiej — Rzgowska 51.

Komunikat

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że na podstawie art. 8 dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego z dnia 13 kwietnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 72) w lokalach Urzędów Skarbowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 211 i 212, Al. Kościuszki Nr. 83 oraz w Zarządzie Miejskim w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104, zostały wywieszone na przeciąg czterech tygodni listy zawierające nazwiska osób, którym ma być wymierzony nadzwyczajny podatek od wzbogacenia wojennego.

W związku z powyższym Izba Skarbowa wzywa każdego, kto wie o wzbogaceniu tych osób, a także innych osób, które osiągnęły wzbogacenie wojenne, a nie znajdują się na tych listach, aby doniosły o tym niezwłocznie właściwym Urzędom Skarbowym (Komisji Obywatelskiej) względnie Izbie Skarbowej podając konkretne dane co do majątku tych osób.

Łódź, dnia 31 grudnia 1945 r.

Izba Skarbowa w Łodzi.

Przypomnienie

Zarząd Miejski w Łodzi przypomina kierowcom pojazdów mechanicznych o przestrzeganiu przepisów ruchu drogowego i zwracania bacznej uwagi na znaki ostrzegawczo - zabezpieczające na drogach publicznych.

Winni nieprzestrzegania przepisów i nie stosowania się do wskazówek Milicji Obywatelskiej regulującej ruch na ulicach miasta, będą pociągani do odpowiedzialności karnej, aż do odebrania prawa jazdy włącznie.

Łódź, dnia 8 stycznia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PLOMBY OŁOWIANE
i PLOMBOWNICE poniklowane
dostarcza wytwórnia „O Ł Ó W"
ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr. 10.
Żądajcie oferty.

Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych

„SKAWINA" w Skawinie **poszukuje** kwalifikowanego ceramika - specjalisty od wyrobu kafli. Zgłoszenia z odpisem świadectw i życiorysem kierować bezpośrednio do firmy.

Nowoczesne uczesania

na karnawał

w Salonie Fryzjerskim

ul. Piotrkowska 164 **(daw. F. Bittner)**

spec. Farbowanie dla spółdzielców ulgi.

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH w Łodzi ul. Przędzalniana 71, zatrudni od zaraz

— inżynierów, technologów, techników elektryków i mechaników,
— inżyniera wzgl. technologa konstruktora narzędzi,
— kreślarzy samodzielnych,
— kalkulatora kosztów własnych.

Zgłoszenia do administracji Fabryki.

Ogłoszenie

Podaje się do ogólnej wiadomości, że dotychczasowe zezwolenia na przejazd pojazdami ciężarowymi ulicą Piotrkowską straciły swą ważność z dniem 31. grudnia 1945 r.

Zezwolenia nowe na rok 1946 wydaje Zarząd Miejski Wydział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego, ul. Piotrkowska 64.

Łódź, dnia 8 stycznia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Sprzedaż | **Łódzki Punkt Sprzedaży Drożdży** | hurtowa

„Wola Krzysztoporska"

ma zawsze świeży towar

Łódź, Piotrkowska 15 (w podwórzu) tel. 192-58

UWAGA! UWAGA!

Nowe kino

Ulica Franciszkańska 31 **BAJKA** Ulica Franciszkańska 31

Wkrótce otwarcie!

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

LOSY do 46 Loterii Klasowej są do nabycia w Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi przy ul. Moniuszki 4 I p.

KSIĄŻKI wszelkiej treści w wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata" — Piotrkowska 182.

PASY pędne, firma „De-Te-Ha". Narutowicza 42, tel. 152-73.

PSIAKI—setery irlandzkie sprzedam. Piotrkowska 48 m. 2.

SPRZEDAM 3 piece i kasę ogniotrwałą Piłsudskiego 61 m. 8 Paciorkowski.

TEATR Kameralny Domu Żołnierza zakupi egzemplarz sztuki Zapolskiej „Ich czworo" Zgłoszenia Przejazd 34.

CHEMIKALIA wszelkiego rodzaju — barwniki, artykuły malarskie, mydlarskie, garbarskie — zakupuje stale firma „Technochemia". Narutowicza 16 tel. 133-50.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Denysa Mieczysława. Obywatelska 93 9.

SKRADZIONO palcówkę, kartę inwalidzką i patent na stragan Rosiaka Bolesława, Piłsudskiego 50/17.

SKRADZIONO palcówkę i kartę zasiłkową (renta starcza), Stępień Józefy. Skierniewicka 11/22.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Cabana Henryka, Wieś Czarnocin pow. łódzki.

UNIEWAŻNIA się skradzioną palcówkę i kartę rejestracyjną z UZ. Woźniak Janiny, Różyckiego 17/8.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Szafrańskiej Marii. Abramowskiego 32 m. 22.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę demobilizacyjną i świadectwo stwierdzające czterokrotne ranienie Dyjaka Mikołaja, ul. E. Plater 5.

ZGUBIONO palcówkę, metrykę urodzenia i świadectwo szkolne Śmiech Leokadii. — Odyńca 67/3, Prosi się o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, legitymacje PPR. Legitymacje PRN. Karte rejestracyjną RKU. leg. Zw. Zawodowych wydane w Piotrkowie na Dzika Zenona zam. Łódź, Krasickiego 7.

ZGUBIONO legit. szkolną Grygierowskiej Haliny, Grabowa 1/79.

ZGUBIONO zezwolenie na stragan Więckowskiego Zdzisława.

UNIEWAŻNIA się skradzione: palcówkę i kwit od podatku lokalowego na nazwisko Torzewskiej Natalii Cegielniana 69/4.

ZGUBIONO palcówkę i dowód PKP na nazwisko Włodarczyk Franciszk. Rzgowska 329/1.

ZGUBIONO metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i szoferskie prawo jazdy niemieckie Barczyńskiego Kazimierza Sierakowskiego 36/18.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU — Skierniewice, Zbąckiego Stanisława. Wieś Maków pow. Skierniewice.

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody, kolejowy i szkolny na nazwisko Janusz Ratajczyk Piotrków Krakowska 42.

UNIEWAŻNIAM dowód PKP oraz kartę rozpoznawczą na nazwisko Michalak Stanisław. Piotrków Tryb. Słowackiego 166.

UPRASZA się o zwrot papierów i fotografii skradzionych 5.I. 46 r. w sklepie na Śródmiejskiej za wynagrodzeniem Paulina Lipnik, Zachodnia 52 m. 1.

SKRADZIONO z mieszkania palto w którym były dowody, legitymacja Zw. Zawodowego Drukarzy, legitymacja Zakł. Graficznych „Książka", metryka urodzenia. Zaświadczenie szczepienia przeciw durowi i kartę rozp. Upraszam o łaskawy zwrot wymienionych dowodów na imię Paweł Kryda, 11-go Listopada 38 m. 19.

DN. 7. I. 46 r. jadąc tramwajem Nr. 5 od ul. Leczniczej do Placu Reymonta o godz. 17, zostawiłam torebkę czarną z dokumentami i pieniędzmi. Wszystkie te dowody, jakie się tam znajdowały: palcówka, legitymacja Związku Zawodowego, Ubezpieczalni Społecznej i legitymacja członkowska PCK, unieważniam, lub proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Zaborowska Sabina, Łódź, ul. Skierniewicka 11 m. 14, tel. 134-14.

Różne

POSZUKUJĘ v twórców i dostawców materiałów krawatowych. Wytwórnia Krawatów Henryk Gocław, Andrzeja 2.

WYTWÓRNIA abażurów, poleca w najnowszych wzorach abażury po cenach niskich. Piotrkowska 82 (w podwórzu), tel. 220-27.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz, Fotografi filmowy, Piotrkowska 6.

STROJENIA, reperacje, polerowania i transporty fortepianów i pianin załatwia szybko i solidnie. Centrala Fortepianów i Pianin", Łódź, Piotrkowska 86 m. 4 f. I p. tel. 103-75.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY ekspedient do wytwórni lemoniady. Zgłosić się Ruda Pabianicka, Rżewskiego 18.

POTRZEBNY wykwalifikowany krojczy na bieliznę męską, oraz szwaczki wykwalifikowane na bieliznę męską. Piotrkowska 97 m. 16.

POTRZEBNA wykwalifikowana kettlarka, Helm : S-ka, Łódź, Śródmiejska 22.

POWAŻNA firma włókiennicza poszukuje od zaraz pracowników obeznanych z biurowością i bankowością, oraz gońca. Życiorysy i oferty pod „Włókno".

POTRZEBNI fachowi akwizytorzy-ki ogłoszeniowi do poważnego Wydawnictwa. — Zgłaszać się 6 Sierpnia 7 — Rocznik Przemysłu Odrodzonej Polski

DO RADIO „NASŁUCHU poszukiwana osoba władająca biegle językami obcymi (angielski, francuski, rosyjski). Oferty sub „Radio-service" do administracji „Głosu Robotniczego".

WYTWÓRNIA chemiczna poszukuje zdolnego i energicznego chemika. Telefon 103-01. Godz. 14—16. —

Lokale

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią bez mebli Za remont zapłacę, telefon 121-70.

ODSTĄPIE sklep za zwrotem kosztów urządzenia i remontu. Kopernika 27 (owocarnia).

KUPUJE wszelkie dodatki krawieckie, Piłsudskiego 52 (sklep) Połać Józef.

POSZUKUJĘ sklepu na Piotrkowskiej do Głównej, Placu Wolności lub na przecznicy blisko Piotrkowskiej. Zgłoszenia tel. 180-34.

Lekarze

Dr. med. E. MIKULICZ

lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 15
Wyciąć i zachować

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka", D-08032.